

Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji

Aleksandra Płaczek 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.04>

Słowa kluczowe: nazwisko, tożsamość, reakcje otoczenia, wstyd, mechanizmy obronne

Abstrakt: Według badaczy zajmujących się pojęciem tożsamości imiona i nazwiska są uważane za element samoidentyfikacji. Przeprowadzono sześć wywiadów swobodnych z osobami o nietypowych nazwiskach, utworzonych od słów oznaczających w języku polskim m.in. dni tygodnia, rośliny, zwierzęta, cechy charakteru. Analiza pozwoliła na stwierdzenie, że nazwiska te miały wpływ na kształtowanie się u badanych tożsamości i obrazu siebie. Wpływ ten wynikał głównie z oddziaływania otoczenia społecznego, a konsekwencją różnorodnych reakcji środowiska było odczuwanie przez rozmówców wstydu. Wywoływał on u badanych potrzebę stosowania taktyk: autoironii, unikania pewnych aktywności życia społecznego lub wzburzenia. W przypadku gdy żadna z wymienionych taktyk nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, a negatywne reakcje otoczenia narastały, rozmówcy rezygnowali z mechanizmów obronnych i ostatecznie okazywali zobojętnienie. Analiza otrzymanego materiału empirycznego pozwoliła również na wyodrębnienie znaczenia rodziny jako grupy, która – poprzez generowanie uczuć dumy i przywiązania – pomagała rozmówcom w radzeniu sobie z negatywnym oddziaływaniem otoczenia społecznego.

Aleksandra Płaczek

Absolwentka socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ. Główny obszar jej zainteresowań obejmuje socjologię interakcji, socjologię emocji, badania jakościowe i badania kontemplatywne.
e-mail: aleksandra.placzek@edu.uni.lodz.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób nazwisko i reakcje otoczenia na nie kształtują tożsamość i obraz siebie w procesie socjalizacji. Do zbadania zjawiska skłoniły mnie przede wszystkim własne doświadczenia oraz chęć rozmowy i dyskusji z osobami borykającymi się z podobnymi problemami. Mając nietypowe nazwisko, zaobserwowałam różnorakie reakcje na jego brzmienie. Towarzyszyły mi one przede wszystkim w okresie socjalizacji pierwotnej, charakteryzującej się silnym emocjonalnym oddziaływaniem znaczących innych na jednostkę. W celu dopełnienia wiedzy własnej i porównania jej z doświadczeniami innych przeprowadziłam wywiady z osobami mającymi nazwiska zdefiniowane przeze mnie jako „nietypowe”. Według Kazimierza Rymuta:

Nazwisko – w naszym odczuciu językowym to dziedziczne określenie człowieka, które przechodzi z ojca – rzadko z matki – na dziecko, z męża na żonę, określenie, którym w specyficzny sposób interesują się instytucje społeczne i państwowe. [...] Cechą specyficzną nazw własnych jest to, że określają one z zasady pojedyncze obiekty, istoty, wyróżniając je z otoczenia obiektów, istot podobnych. Wyraz pospolity, nazwa pospolita, łączy natomiast dany przedmiot z określoną grupą przedmiotów (Rymut 1991: 7, 9).

Nietypowe nazwiska to takie, które łączą cechy nazw własnych oraz cechy wyrazów pospolitych. Określają one pojedyncze obiekty, czyli osoby, ale jednocześnie w swoim brzmieniu są takie same jak odpowiednie wyrazy pospolite. Określenie *nietypowe nazwiska* zastosuję do klasyfikacji nazwisk pospolitych, czyli na przykład:

[...] oznaczających człowieka spełniającego jakąś czynność (Golarz); oznaczające własność, cechę danego człowieka (Złośliwy); pochodzące od grup zawodowych (Piekarz); pochodzące ze świata roślin (Ogórek); pochodzące ze świata zwierząt (Karp); pochodzące od terminów związanych z żywnością (Ziemniak) (Boruta 2008: 30).

Mimo iż w przyjętej przez Jana Stanisława Bystronia klasyfikacji nazwisk interesujące mnie nazwiska są określone jako pospolite, to „procentowo takich nazwisk jest mało. Większość nazwisk straciła już takie bezpośrednie nawiązania” (Rymut 1991: 9). Nazwiskami bardzo częstymi w języku polskim są te z końcówką *-ski, -ska*. Z tego względu zdecydowano się na zmianę znaczenia używanego pojęcia – na potrzeby niniejszego artykułu pospolite stanie się nietypowym.

„Nazwisko to podstawowy obok imienia czynnik służący do indywidualizacji osoby fizycznej. Jest dobrem osobistym i podlega ochronie sądowej w razie bezprawnego naruszenia” (*Encyklopedia Powszechna PWN 1975: 242*). Jeśli chodzi o rolę nazwiska w życiu społecznym, to pojawia się tu kwestia znaczenia nazwisk, która ma wpływ na sposób postrzegania nas przez innych. Jest to, jak pisze Mirosław Boruta (2017: 58), kwestia tak zwanych dobrych i złych nazwisk. W tym wymiarze nazwisko jest towarem, elementem marketingu społecznego. Nazwisko może przeszkadzać, jak również pomagać w stratyfikacji społecznej (Boruta 2017: 58). Wspomniana pomoc lub przeszkoda mogą pojawić

się w przypadku zaistnienia uprzedzeń, jakie mamy względem danego nazwiska. „Uprzedzenie jest to nastawienie negatywne lub pozytywne wobec osoby lub grupy, poprzedzające aktualne doświadczenie relacji z tą osobą lub grupą” (Pacholski, Słaboń 2001: 215). Pewne nazwiska mogą nieść pozytywny ładunek emocjonalny. W przypadku spotkania osoby mającej to samo nazwisko co utytułowany sportowiec jeszcze przed nawiązaniem bliższej relacji z góry stawiamy partnera interakcji w sytuacji korzystnej. W przypadku negatywnych skojarzeń z nazwiskiem danej jednostki stawiamy ją bez uzasadnienia w niekorzystnej sytuacji. W okolicznościach, w których aktywizowane są uprzedzenia, może dojść do pogłębienia zjawiska formułowania korzystnych lub negatywnych ocen i wystąpienia efektu aureoli. „Polega ono na upodabnianiu się ocen odnoszących się do różnych cech lub wymiarów partnera interakcji” (Pacholski, Słaboń 2001: 41). Przypisując jednostce pozytywne lub negatywne cechy, zwiększa się prawdopodobieństwo, że w innych zakresach również zostanie ona oceniona tak samo. Poza kojarzeniem nazwisk z lubianymi lub potępianymi przez opinię publiczną jednostkami ważnym aspektem może być rola społeczna odgrywana przez daną jednostkę. Nazwisko jest wizytówką człowieka. To ono, wraz z imieniem i cechami zewnętrznymi, jest właściwością poznawaną przy pierwszym spotkaniu.

Analizując listę najpopularniejszych polskich nazwisk (kobięcych i męskich), można zauważyć pewną nierównowagę w typach nazwisk znajdujących się w czołówce rankingu. Przyglądając się pierwszym dwudziestu nazwiskom (tabela 1), można stwierdzić, że dominują nazwiska z końcówkami *-ski*, *-ska*. Wśród dwudziestu najpopularniejszych nazwisk tylko jedno jest nazwiskiem odapelatywnym, które jest obecnie równocześnie używane w języku potocznym – Mazur¹.

Ze względu na dominację nazwisk, które nie stanowią wprost nazw używanych potocznie, nazwiska odapelatywne mogą być uznawane za atrybuty szczególne i wyróżniające noszące je jednostki. Co za tym idzie, osoby o takich nazwiskach mogą być częściej narażone na oceny i reakcje otoczenia społecznego dokonywane za pośrednictwem ich nazwisk.

1 Tutaj istotne wydaje się zaakcentowanie słowa „obecnie”. Nazwisko Woźniak to nazwisko patronimiczne, natomiast Nowak można uznać za nazwisko pospolite (nietypowe w niniejszym artykule, s. 55), ponieważ jest utworzone od wyrazu używanego w dawnej Polsce w mowie codziennej. Obecnie ten wyraz nie jest już jednak używany: nazwisko Woźniak jest formą odojcowską (patronimiczną) od nazwiska Woźny, pochodzącego od wyrazu pospolitego *woźny*, który kiedyś oznaczał zawód związany z sądownictwem. Obowiązkiem woźnego było wręczanie pozwów, wprowadzanie w posiadanie właścicieli nowo nabytych dóbr, zdawanie relacji z miejsc przestępstw, przyjmowanie przysięgi świadków (Breza 2000: 434–435). Nazwisko Nowak pochodzi od popularnej podstawy *nowak* ‘człowiek nowy, przybysz’. Według *Słownika języka polskiego* (1965: 414) słowo *nowak* oznacza również człowieka początkującego w danym zawodzie, osobę „nieumiejętną” przez brak doświadczenia. Według Rymuta nazwa *nowak* została odnotowana na terenie Polski już w XIV wieku (Rymut 1991: 164).

Tabela 1. Lista dwudziestu najpopularniejszych polskich nazwisk (stan na 27 stycznia 2021 roku)

Miejsce w rankingu	Nazwiska mężczyzn	Liczba osób mających dane nazwisko	Nazwiska kobiet	Liczba osób mających dane nazwisko
1	Nowak	100 154	Nowak	101 978
2	Kowalski	67 732	Kowalska	68 813
3	Wiśniewski	53 914	Wiśniewska	55 063
4	Wójcik	48 561	Wójcik	49 567
5	Kowalczyk	47 811	Kowalczyk	49 003
6	Kamiński	46 483	Kamińska	47 478
7	Lewandowski	45 171	Lewandowska	46 971
8	Zieliński	44 534	Zielińska	45 305
9	Woźniak	43 273	Szymańska	44 253
10	Szymański	43 254	Dąbrowska	44 025
11	Dąbrowski	42 249	Woźniak	43 900
12	Kozłowski	36 886	Kozłowska	37 670
13	Mazur	34 144	Jankowska	34 365
14	Jankowski	33 712	Mazur	34 191
15	Kwiatkowski	32 436	Kwiatkowska	33 430
16	Wojciechowski	32 048	Wojciechowska	33 141
17	Krawczyk	30 862	Krawczyk	31 919
18	Kaczmarek	30 288	Kaczmarek	30 807
19	Piotrowski	29 840	Piotrowska	30 633
20	Grabowski	28 489	Grabowska	29 163

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Serwisu Rzeczypospolitej Polskiej b.d.

Tożsamościowe aspekty imion i nazwisk

Głównym zjawiskiem, do którego odsyła zarówno treść przeprowadzonych wywiadów, jak i rozważania, jest proces socjalizacji. Pod tym pojęciem rozumiem złożony, wielostronny proces uczenia się i stawania się istotą społeczną. Człowiek jest członkiem określonego społeczeństwa i reprezentuje określoną kulturę (Malewska 1973 w: Szacka 2003: 137). W trakcie tego procesu ludzie nabywają wiedzę, przekonania, umiejętności, reguły, normy i wartości. Wszystko, co uzyskane od społeczeństwa, jest wykorzystywane w dalszych działaniach jednostek (Sztompka 2002: 390). W toku socjalizacji człowiek określa własną tożsamość, uczy się postrzegania siebie, kształtuje swoją osobowość (Szacka 2003: 138).

Pozostałe dwa pojęcia ważne dla niniejszych rozważań to osobowość i tożsamość. Osobowość rozumiem jako czynnik charakterystyczny dla danego człowieka, rozwijający się w procesie społecznym. Stanowią ją takie elementy jak m.in. temperament, charakter i uczucia (Szczepański 1972: 125). Osobowość powstaje wskutek interakcji z innymi, jest więc składową osobowości innych członków grupy społecznej. Jest efektem interakcji (Mead 1975: 226–227). Dla mnie szczególnie znaczące są interakcje będące efektem danego stosunku do nazwisk moich rozmówców. Przyjmuję tutaj zarówno werbalne, jak i niewerbalne formy komunikacji. Mogą być one negatywne, na przykład ośmieszenie wywołujące poczucie odrzucenia, oraz pozytywne, podwyższające pewność siebie, poczucie własnej wartości.

Tożsamość rozumiem jako samoświadomość, czyli rozpoznanie własnej osobowości (Mead 1975: 233), życie w wytworzonym przez siebie środowisku, gdzie jednostka jest „obiektem dla samego siebie” (Mead 1975: 237). Tożsamość społeczna jest pochodną przynależności jednostki do różnych grup i kategorii społecznych. Jest ona wynikiem widzenia siebie jako osoby różnej i niepowtarzalnej (Szacka 2003: 150). „Na określenie tego naszego ja, które jest zwierciadlanym odbiciem naszego ja w oczach innych, używany jest w socjologii termin jaźń odzwierciedlona, wprowadzony przez amerykańskiego socjologa Charlesa Cooleya” (Szacka 2003: 150).

Aby dokonać odpowiedniego rozważania naukowego, poza przeprowadzeniem i analizą własnych badań, należy odwołać się do wcześniej istniejących koncepcji i teorii. Erik Erikson pisze:

Rosnący i rozwijający się młody człowiek w obliczu zachodzącej w nim rewolucji fizjologicznej i stojących przed nim dorosłych zadań, zaczyna się teraz przede wszystkim interesować tym, jak wygląda w oczach innych ludzi w porównaniu z tym, za kogo sam się uważa, a także tym, jak połączyć role i umiejętności dotąd kultywowane z aktualnymi wzorcami zachowań (Erikson 2000: 272).

Według tego badacza tożsamość odzwierciedla stosunki, które wpływają na osąd jednostki dotyczący tego, jak inni ją oceniają w porównaniu z nimi samymi.

Pod wpływem nadanej etykiety przyswajamy sobie pewne cechy, które mogą stać się częścią naszej osobowości. Kiedy uświadomimy sobie istnienie danych cech oraz ich źródło i potwierdzimy, że faktycznie świadczą o nas i naszym charakterze, dochodzi do świadomego rozpoznania osobowości, czyli powstania tożsamości. „Samoświadomość osiąga się tylko wtedy, gdy się przyjmuje lub gdy jest się pobudzonym do przyjęcia postawy innego. Dopiero wtedy człowiek może reagować na tę postawę innego. Możemy wyobrazić siebie” (Mead 1975: 270).

Tożsamość społeczna człowieka jest wynikiem jego przynależności do różnych grup i kategorii społecznych. To zespół wzajemnie powiązanych cech, które jednostka przypisuje sobie samej. Jest to autodefinicja, czyli określenie, za kogo dana osoba się uważa.

Nazwiska to składnik każdego języka, a to on odgrywa centralną rolę w dyskusjach nad tożsamością. Anselm L. Strauss, szukając źródeł ludzkiej tożsamości, upatruje w imionach odrębnego określenia wyróżniającego każdego człowieka. Według Straussa imiona odzwierciedlają zarówno tych, którzy je noszą, jak i tych, którzy je nadają. Pełnią one funkcję umiejscowienia jednostek w społecznym świecie. Nazwiska w przeciwieństwie do imion nie są wybierane, a z góry przypisane do określonych osób poprzez akt dziedziczenia. Pojęcia dziedzictwa, członkostwa, upamiętnienia i historii również znalazły się w rozważaniach Straussa. Opisuje on członkostwo w grupie jako kwestię symboliczną. Może to oznaczać, że dane terminy językowe są pochodną działań zbiorowości, jej wytworami, a ich znaczenie może być pojmowane różnorodnie – w zależności od podejścia grupy czy spajających ją więzi (Strauss 2013).

Omawiając kwestie tożsamościowe, warto odwołać się także do badaczy polskich. Przykład może stanowić koncepcja Katarzyny Sikory. Badaczka, podobnie jak Strauss, wskazuje, że imię wpływa na wizerunek danej osoby w oczach innych, a tym samym może oddziaływać na postrzeganie samego siebie przez pryzmat noszonego imienia. Na podstawie prac antropologów autorka dostarcza rozważań na temat wpływu zmiany imienia na zmianę dotychczasowego życia, swojej historii i osobowości. Píše: „[...] osoba chce nosić imię, które jak sądzi, będzie ją reprezentować. Nie chce już być osobą, którą określało jej poprzednie imię” (Sikora 2000: 193).

W tym miejscu istotne może być poruszenie kwestii związku noszonych imion i nazwisk z tożsamością płciową. Richard Alford z Uniwersytetu East Central w Adzie w stanie Oklahoma w *Naming and Identity: A Cross-Cultural Study of Personal Naming Practices* (1987) porusza problem znaczenia imion w aspekcie wielokulturowości. Jednym z omawianych zagadnień jest identyfikacja płci przez nadawane imię. Według zaprezentowanych przez niego danych aż w 43% społeczeństwach imiona są zawsze związane z płcią (Alford 1987: 66). Z tym zjawiskiem mamy również do czynienia w Polsce. Zarówno imiona, jak i część nazwisk (głównie przez morfy, czyli takie końcówki jak np. *-ski*, *-ska*) odnoszą się do płci biologicznej. Zmiana imienia lub nazwiska przez osobę transpłciową może więc być nie tylko zmianą tożsamości widniejącej w dokumentach, ale stanowić przejście do bycia osobą, którą tak naprawdę się czuje i którą najlepiej reprezentuje nowe imię.

Kwestie płciowości w kontekście imion i nazwisk poruszają także inne amerykańskie badaczki. Według badań Stav Atir (z Uniwersytetu Wisconsin) i Melissy J. Ferguson (z Uniwersytetu w Yale) ludzie ponad dwukrotnie częściej odnoszą się do mężczyzn w sposób bardziej formalny, co może wskazywać na traktowanie ich jako bardziej profesjonalnych od kobiet. Badanie dotyczyło m.in. audycji radiowych i wypowiedzi słuchaczy. W większości przypadków mężczyźni byli określani wyłącznie nazwiskiem, a kobiety były wywoływane z imienia i nazwiska. Badania wskazały, że naukowcy, do których odwoływano się wyłącznie z nazwiska, byli oceniani jako bardziej znani i wybitni. Według Ferguson ten rodzaj osądu może skutkować większym uznaniem, nagrodami, funduszami i innymi korzyściami zawodowymi, a subtelna różnica w sposobie, w jaki mówimy o kobietach i mężczyznach, może prowadzić do uprzedzeń. Cytowana autorka wspomina również, że taki sposób nazewnictwa może mieć wpływ na przebieg kampanii politycznych, w których bardziej zapamiętywani są mężczyźni (Atir, Ferguson 2018). Ze względu na to, że wytwory mężczyzn są lepiej oceniane, bardziej popularne i lepiej się sprzedają, m.in. takie pisarki jak Joanne Kathleen Rowling, Erika Lena Mitchell, Maria Konopnicka (we wczesnym etapie kariery) ukryły swoje nazwiska i imiona pod inicjałami bądź pseudonimami o męskim brzmieniu (*Pseudonimy pisarzy...* 2016).

Poza aspektami tożsamościowymi, płciowymi w trakcie przeglądu literatury pojawiają się także inne wątki. Dotyczą one związków noszonych imion i nazwisk z pochodzeniem etnicznym oraz statusem społecznym. Kwestie statusu zostały opisane w badaniu Gregory'ego Clarka z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis w USA i Neila Cumminsa z London School of Economics. Wykorzystali oni obecność w Oxbridge² osób o rzadkich angielskich nazwiskach do śledzenia mobilności społecznej od 1170 do 2012 roku. Dzięki różnym bazom danych obliczyli trajektorię społeczną rodzin o rzadkich angielskich nazwiskach w ciągu ostatnich 28 pokoleń. W tym celu przeanalizowali nazwiska studentów, którzy uczęszczali na uniwersytety w Oksfordzie i Cambridge w latach 1170–2012, bogatych właścicieli nieruchomości w latach 1236–1299, a także krajowy rejestr spadkowy od 1858 roku. Do badania zostały włączone takie rzadkie nazwiska, jak Atthill, Bunduck, Balfour, Bramston, Cheslyn i Conyngham. Badacze odkryli, że status społeczny jest konsekwentnie przekazywany rodzinom przez wiele pokoleń – w rzeczywistości jest on nawet silniej dziedziczony niż wzrost. Zależność ta pozostawała niezmienna na przestrzeni wieków, a mobilność społeczna w Anglii w 2012 roku była niewiele większa niż w czasach przedindustrialnych. Z analizy tych badaczy wynika ponadto, że wskaźnik mobilności społecznej w każdym społeczeństwie można oszacować na podstawie znajomości tylko dwóch faktów: rozkładu nazwisk w społeczeństwie w czasie oraz rozkładu nazwisk wśród elity lub podklasy (Clark, Cummins 2014).

Z kolei odwołując się do rozważań polskich badaczy, można wskazać na analizy Pawła Tomanka. Powołując się na badania zagranicznych autorów oraz odnosząc się do własnej analizy, wskazuje on, że „[...] w Polsce podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i kilku krajach zachodnioeuropejskich preferencje imiennicze pod koniec XX wieku różniły się w zależności od kapitału kulturowego rodziców” (Tomanek 2021: 103). Można więc mówić o klasowym uwarunkowaniu imienniczym. Nazwiska, podobnie jak imiona, mają swoje klasowe podłoże. Jednak jest to związane z procesami historycznymi i zewnętrznymi (nazwiska w przeciwieństwie do imion nie są wybierane).

2 Oxbridge to kontaminacja (połączenie dwóch wyrazów) nazw uniwersytetów Oxford i Cambridge, znajdujących się w Wielkiej Brytanii.

Poza zależnościami między pochodzeniem klasowym a nazwiskiem istotną kwestią związaną z brzmieniem nazwisk może być wspomniany wcześniej aspekt pochodzenia etnicznego noszących je osób. Według analiz irlandzkiego Instytutu Badań Ekonomicznych i Społecznych ESRI³ osoba mająca nazwisko o zagranicznym brzmieniu może napotykać więcej trudności w znalezieniu zatrudnienia niż osoba z rodzimym nazwiskiem.

Jestem Polką i moi rodzice też. Mój dziadek pochodził z Kresów i tyle. Miałam wrażenie, że szef nie za bardzo lubi osoby zza wschodniej granicy. Zatrudnił mnie, ale zaznaczył, że gdybym była ruska, to by mnie nie przyjął – twierdzi Janina (*Nazwisko nie pomoże Ci w karierze* 2010).

Ewolucja polskich nazwisk

Tabela 2. Historyczny rozwój nadawania nazwisk w Polsce

Okres historyczny	Forma używanych imion i nazwisk
X wiek	Osoby ochrzczone przyjmują nowe imiona, które stanowią podwaliny przyszłych, pełnych nazw osobowych (imion i nazwisk). Zmiana związana z przyjęciem przez Polskę chrztu w 966 roku.
XII wiek	W 1136 roku zostaje wydany pierwszy polski dokument urzędowy – <i>Bulla gnieźnieńska</i> , w którym znajdują się nazwy osobowe chłopów. Do identyfikacji służy samo imię, np. Bogdan, Mysłak, Żarnota.
II połowa XII wieku	Stosowane są odmiejskowe wyrażenia przyimkowe (imię z dodaną nazwą miejsca zamieszkania) oraz patronimikum (nazwa utworzona od imienia ojca).
XIII wiek	Kontynuacja używania odmiejskowych wyrażen przyimkowych i patronimikum (dla przykładu: Kunod, syn Kunoda z Toszka). Używanie nazw odapelatywnych (nazw utworzonych od wyrazów pospolitych). Początki obejmowania rodziny jedną nazwą osobową.
II połowa XIV wieku	Upowszechnienie się zwyczaju obejmowania rodziny jedną nazwą osobową. Odnutowane pierwsze nazwiska z końcówką <i>-ski, -ska</i> .
XV wiek	Rozpowszechnienie się nazwisk z końcówką <i>-ski, -ska</i> (wśród możnych i mieszczan).
XVI wiek	Nazwiska występują jako zjawisko powszechne.
XVII wiek	Chłopi masowo uciekają od nazw odapelatywnych i przyjmują nazwiska z końcówkami <i>-ski, -ska</i> .
XIX wiek	Oslabienie procesu przyjmowania nazwisk z końcówkami <i>-ski, -ska</i> .

Źródło: opracowanie własne na podstawie Rozwadowski 1909; Kowalik-Kaleta 2007; Boruta 2008; Karlikowski 2012.

3 Badania zostały przeprowadzone w 2008 roku. Polegały na przesłaniu pracodawcom fikcyjnych podań o pracę, które przedstawiały kandydatów o takich samych kwalifikacjach, ale część z nich miała obce nazwiska (afrykańskie, azjatyckie, niemieckie). Kandydaci z irlandzkimi nazwiskami byli zapraszani na rozmowę o pracę dwa razy częściej niż pozostali.

Nazwiska polskie kształtowały się wraz z rozwojem państwa i jego organizacji społeczno-ustrojowej. Gdy w 966 roku Polska przyjęła chrześcijaństwo, przyjęła również pewne aspekty kultury rzymskiej, wraz z jej prawem. Osoba ochrzczona przyjmowała nowe imię, uświęcone przez Kościół, i odrzucała dawne. W ten sposób powstał dualizm imienia, który dał podwaliny pojawienia się w późniejszym okresie nazwisk (Boruta 2008: 17).

Pierwszym polskim dokumentem urzędowym, w którym występują zarówno nazwy osobowe, jak i geograficzne jest *Bulla gnieźnieńska* z 1136 roku. Zawiera ona „okrągło licząc 410 nazw osobowych i miejscowych, w których pewna ilość, zwłaszcza pospolitych się powtarza. Osoby, których imiona bulla wymienia, to wszystko poddani we władzy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, rolnicy, parobcy etc.” (Rozwadowski 1909: 2). W początkach państwa polskiego dla identyfikacji danej osoby wystarczało samo imię (Karlikowski 2012: 7). Ten sposób nazewnictwa zawarty jest w *Bulli*. Wylicza ona na przykład Mysłaka, Siraka, Komora, Zdomira, Żarnotę, Siedlona, Lederga, Dobka, Mileja, Bogdana, Szydło, Trupa, Gołego. Wszyscy posiadacze – chłopci, rycerze i inni – nazwani byli tylko jednym wyrazem (Rozwadowski, 1909). W drugiej połowie XII wieku pojawił się jeszcze inny sposób identyfikowania osób, a mianowicie odmiejscowe wyrażenie przyimkowe. Była to nazwa miejscowości dodana do imienia. Poza tym w tym samym czasie po raz pierwszy poświadczona została forma patronimikum – jest to nazwa utworzona od imienia ojca lub rzadziej od jego przydomka czy przezwiska (Kowalik-Kaleta 2007: 22).

Wiek XIV i XV to okres kontynuacji przemian społeczno-ustrojowych zapoczątkowanych w wieku XIII. Rozwijały się miasta i wsie, ustalało się społeczeństwo stanowe. W ciągu tych dwóch wieków szlachta wywalczyła sobie pierwszeństwo przed innymi stanami oraz zajęła wyższe stanowiska świeckie i kościelne (Kowalik-Kaleta 2007: 26). W tym okresie zaczęto przywiązywać jeszcze większą wagę do pochodzenia rodziny i jej roli w społeczeństwie. W drugiej połowie XIV wieku upowszechnił się zwyczaj obejmowania całej rodziny wspólną nazwą osobową. Odnotowane zostały także nazwiska zawierające końcówkę *-ski*, były one jednak rzadkością. W XV wieku rozpowszechniły się wyżej wymienione formy nazwisk. Formy odmiejscowe na *-ski* oraz te zawierające nazwę samej miejscowości były noszone głównie przez możnych i mieszczan. Było to prawdopodobnie spowodowane chęcią podkreślenia pochodzenia wyższych warstw. Chłopi rzadko mieli nazwiska odmiejscowe z końcówką *-ski* (Kowalik-Kaleta 2007: 30).

W XVI wieku oprócz nazwisk odapelatywnych, które nosili głównie mieszczanie i chłopci, najwięcej było nazwisk ze wspomnianym przyrostkiem *-ski*. Nazwisko było już zjawiskiem powszechnym, jednak przede wszystkim nosiła je polska szlachta i mieszczaństwo, które dzierżyły w swoich rękach bogactwo narodowe. „Bywało i tak, że szlachcic mający wiele dóbr często przyjmował nazwisko od każdej swojej posiadłości” (Boruta 2008: 17). Z tego względu zaczęły pojawiać się komplikacje, gdyż taka osoba legitymowała się raz jednym, a raz drugim nazwiskiem. Od XVII wieku szlachta w większości miała już stałe nazwiska, najczęściej z przyrostkiem *-ski*, *-ska* (Boruta 2008: 17). Według Andrzeja Karlikowskiego:

Moda na, uznawane za typowo polskie, nazwiska z przyrostkiem typu -ski spowodowała, że od XVII wieku nie tylko mieszczaństwo, ale również chłopstwo masowo zaczęło uciekać od swych odaplatywnych nazwisk, często właśnie przez dodawanie do nich końcówki -ski. Proces ten osłabł dopiero w XIX wieku (Karlikowski 2012: 8–9).

Metodologia

Ze względu na cel badania, czyli eksplorację, opis oraz wyjaśnienie wpływu nietypowego nazwiska na tożsamość i obraz jednostki, zdecydowałam się na wybór metodologii jakościowej. Umożliwia ona rekonstrukcję perspektywy badanych. Pozwala na ukazanie i zbadanie tego, co wewnętrzne (Bielski 2009: 15). Główną techniką badawczą był wywiad swobodny ukierunkowany, uzupełniony o własne doświadczenia i obserwacje. „Wywiad jakościowy jest interakcją między prowadzącym wywiad a respondentem. Jest ogólnie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy, poruszane przez respondenta” (Babbie 2004: 327). Wywiad swobodny pozwala uzyskać interakcję. Interakcja oraz możliwość pełnego wypowiedzenia się rozmówcy pozwalają lepiej zrozumieć jego myśli i działania. Kolejnym atutem wywiadu swobodnego jest swoboda w aranżowaniu sekwencji pytań, a także sposobie ich formułowania w zależności od sytuacji. Przeprowadzający wywiad ma możliwość zmiany ich kolejności, formy i treści (Konecki 2000: 169). W przypadku wystąpienia problemów ze zrozumieniem przez badanych znaczeń używanych terminów wyjaśnia się im, co jest rozumiane przez dane pojęcie. Na ukierunkowanie wywiadu zdecydowałam się ze względu na określony cel badania.

Dyspozycje, które są listą potrzeb informacyjnych, pomogły mi w uzyskaniu od rozmówców interesujących informacji (Konecki 2000: 170). Pytania dotyczyły trzech wątków problemowych: (1) stosunku uczestników badania do własnych nazwisk, (2) oddziaływania otoczenia na nazwiska uczestników badania oraz (3) oddziaływania rodzin badanych na postrzeganie przez nich posiadanych nazwisk. Zależało mi, aby dzięki pytaniom pierwszego segmentu dyspozycji uzyskać odpowiedzi dotyczące postrzegania własnego nazwiska oraz siebie przez pryzmat noszonego nazwiska, jego oceny, skojarzeń z tym nazwiskiem, oraz tego, czy rozmówcy uważają swoje nazwiska za nietypowe, inne, a jeśli tak, to co przyczyniło się do takiej klasyfikacji. Drugi segment dotyczył relacji z innymi ludźmi, reakcji otoczenia na nazwiska i ewentualnej roli nazwisk w społecznej stratyfikacji. Ostatni segment miał posłużyć do zidentyfikowania roli rodziny badanych w postrzeganiu przez nich swoich nazwisk. Pytania dotyczyły rozmów i wymiany spostrzeżeń badanych z członkami ich rodzin.

Ze względu na jasno określony cel badania zdecydowałam się na dobór celowy – tylko taki pozwolił na dotarcie do osób mających niezbędne do przeprowadzenia badań nietypowe nazwiska. Dobór celowy był wspomagany przez metodę kuli śnieżnej. Polega ona na doborze uczestników dzięki wskazaniom przez badanych kolejnych osób do udziału w badaniu. Taki sposób doboru okazał się niezwykle przydatny przy poszukiwaniu osób posiadających szczególną cechę, stanowiącą część danych osobowych. Metoda kuli śnieżnej umożliwiła zdobycie zaufania rozmówców i tym samym

zgody na późniejsze analizy i umieszczenie cytatów w artykule. Pewnym ograniczeniem tego doboru była powtarzalność rozmówców pod względem cech demograficznych. Wywiady zostały przeprowadzone z osobami w przedziale wiekowym 20–30 lat. Wszyscy rozmówcy mieli wykształcenie przynajmniej średnie lub byli w trakcie edukacji na uczelniach wyższych.

Wywiady swobodne zostały przeprowadzone w okresie od 8 lutego do 22 marca 2018 roku. Istotną kwestią było to, by osoby uczestniczące w badaniu czuły się swobodnie, dlatego zasugerowano, aby spotkania odbywały się w miejscach cichych i nieuczęszczanych przez innych. Wskazanie dokładnego miejsca i czasu zostało pozostawione rozmówcom. Rozmowy odbyły się w budynkach uczelnianych, bez udziału osób trzecich. Pięć rozmów zostało nagranych za pomocą dyktafonu znajdującego się w telefonie komórkowym. Jeden z rozmówców (R3) nie wyraził zgody na nagrywanie jego wypowiedzi, więc na bieżąco zapisywano zarówno pytania badacza, jak i odpowiedzi rozmówcy.

Tabela 3. Charakterystyka rozmówców/rozmówczyń⁴

Nr wywiadu	Nazwisko rozmówcy/ rozmówczynie	Wiek rozmówcy/ rozmówczynie	Płeć
1	Płaczek	20	Mężczyzna
2	Piątek	25	Kobieta
3	Pustelnik	23	Mężczyzna
4	Wróbel	22	Kobieta
5	Cebula	22	Kobieta
6	Rzeźnik	29	Mężczyzna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Analiza materiału badawczego

Zgodnie z metodologią teorii ugruntowanej zebrany materiał badawczy był analizowany w ramach powtarzającego się porównywania wytworzonych pojęć i kategorii (Konecki 2000; Glaser 2009). Zebrane materiały analizowano, zaczynając od kodowania rzeczowego. W jego ramach występuje kodowanie otwarte (upojęciowanie fragmentów materiału empirycznego) i kodowanie selektywne (skoncentrowane na wybranych fragmentach interesujących pod względem wcześniej tworzonych kategorii). Poza kodowaniem rzeczowym stosuje się kodowanie teoretyczne, które jest kolejnym etapem procesu analizy danych. Polega ono na sporządzaniu not teoretycznych, w których zamieszczane są wstępne wnioski i tezy, opisy relacji między kategoriami wraz z ich własnościami.

⁴ Wymienieni uczestnicy badania udzielili zgody na umieszczenie w artykule powyższych danych osobowych.

Kodowanie oparte jest na paradygmacie kodowania, gdzie poszukuje się warunków przyczynowych danego procesu, jego kontekstu, warunków interweniujących, działań i strategii interakcyjnych oraz konsekwencji zjawiska.

Ujawnienie nazwiska

Analizując przeprowadzone wywiady, okazało się, że przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjalna i licealna to miejsca, w których posiadacze nietypowych nazwisk najczęściej padali ofiarą negatywnych reakcji otoczenia społecznego. Dla rozmówców momentem opisywanym jako najtrudniejszy i wywołujący najwięcej stresu było przedstawienie się, wyjawienie nazwiska. Nazwano ten moment *coming out*'em nazwiskowym.

Powszechnie pojęcie *coming out* używane jest do określenia ujawnienia orientacji seksualnej przez osoby homoseksualne. Jest to tak zwane wyjście z szafy. Zdecydowałam się na zastosowanie tego pojęcia do opisu przedstawienia się, wyjawienia nietypowego nazwiska, gdyż uznałam, że oba zjawiska mają ze sobą kilka cech wspólnych. Zarówno *coming out* w kontekście seksualności, jak i przedstawienie się oznacza wyjście z ukrycia, zdjęcie maski, za którą można się schować i przybierać inną tożsamość. Nietypowe nazwiska, przynoszące jednoznaczne skojarzenia, mogą etykietować noszące je jednostki. Według wypowiedzi badanych moment ujawnienia nazwiska był chwilą najtrudniejszą, wiążącą się z poczuciem wstydu oraz niepewności dotyczącej tego, w jaki sposób zostaną odebrani. Był to moment przełomowy w nawiązywaniu nowych znajomości. Określiłam ten moment *coming out*'em, ponieważ w trakcie prowadzonych rozmów okazało się, że wiąże się również z procesem ujawniania przed innymi swojej prawdziwej tożsamości, niereprezentowanej przez większość społeczeństwa. Odmienność, normalność to określenia używane przez Ervinga Goffmana. Według niego uczestnicy sytuacji społecznych muszą nieustannie pielęgnować w sobie wrażenie normalności: „Uczestnik tych sytuacji musi się wystrzegać najmniejszych uchybień w etykiecie, a jeśli już takowe mu się przydarzą, musi umieć gestem lub okrzykiem zasygnalizować, że ciągle sprawuje nad sobą »swobodną kontrolę«” (Goffman 2005: 9–10). W tym przypadku odmienność polega na noszeniu nietypowego nazwiska. Nazwisko jest piętnem, które przy zetknięciu się z obcym może zostać ujawnione. Nazwisko wywołuje konflikt między pozorną a rzeczywistą tożsamością społeczną, dlatego jego objawienie jest dla posiadających go jednostek sytuacją trudną i wstydliwą:

Jest się z tymi osobami i widać po reakcji zazwyczaj, z kim ma się do czynienia. Bo jeśli ktoś się śmieje, to myślę sobie „jesteś na etapie gimnazjum i nie ma co z tobą rozmawiać” (R5).

Rozmówczyni R5 twierdziła, że w jej przypadku przedstawienie nazwiska wiązało się z przełamaniem wewnętrznej blokady, hamującej ją przed swobodnym ujawnieniem zarówno imienia, jak i nazwiska – w momentach, gdy sytuacja wymusza przedstawienie nazwiska, najchętniej zataiłaby swoje dane personalne. Goffman (2005) opisuje zjawisko posiadania piętna oraz charakteryzuje,

w jaki sposób wpływa ono na stosunki międzyludzkie. Termin *piętno* (ang. *stigma*) jest używany na określenie cechy dyskredytującej. Jest to atrybut, który odróżnia daną jednostkę od innych i „ustanawia szczególną niezgodność między pozorną a rzeczywistą tożsamością społeczną” (Goffman 2005: 32–33). Ujawnione piętno może zmienić charakter postrzegania danej jednostki. Partnerzy interakcji mogą nie traktować jej w taki sam sposób jak przed ujawnieniem wstydliviego atrybutu. Rozmówczyni R5 twierdziła, że jest osobą towarzyską, nie wstydzi się „podejść i zagadać”, a nazwisko niekiedy utrudniało zawieranie nowych kontaktów. Bała się momentu ujawnienia noszonego „piętna”:

Tak, no zawsze miałam ten problem, że jeśli ktoś pytał o nazwisko, to hmmm musiałam odpowiedzieć i jakoś to później było [...] W sumie nigdy nie miałam jakichś problemów z kontaktami z ludźmi. W sumie nigdy nie miałam problemów, żeby podejść i powiedzieć: „jestem Ania”. Ale potem właśnie, w momencie podania nazwiska, zawsze było takie „kurczę, najlepiej by było ominąć ten temat”, no ale trzeba było odpowiedzieć. No i w sumie do teraz jest tak, że jak się będzie trzeba przedstawiać, to wiem, że ktoś będzie miał z tym problem. / **Czyli masz takie [...]** / Jakąś taką blokadę właśnie, tak (R5).

Temat trudności w ujawnianiu swoich danych personalnych poruszyło kilku rozmówców. Dla jednego z nich samo wypowiedzianie nazwiska było czynnością trudną i nieprzyjemną:

No widzisz, nawet nie lubię tego wymawiać, nie cierpię się przedstawiać imieniem i nazwiskiem, mimo że robię to codziennie, bo muszę. [...] Nienawidzę, jak ktoś mnie pyta o moje dane personalne (R6).

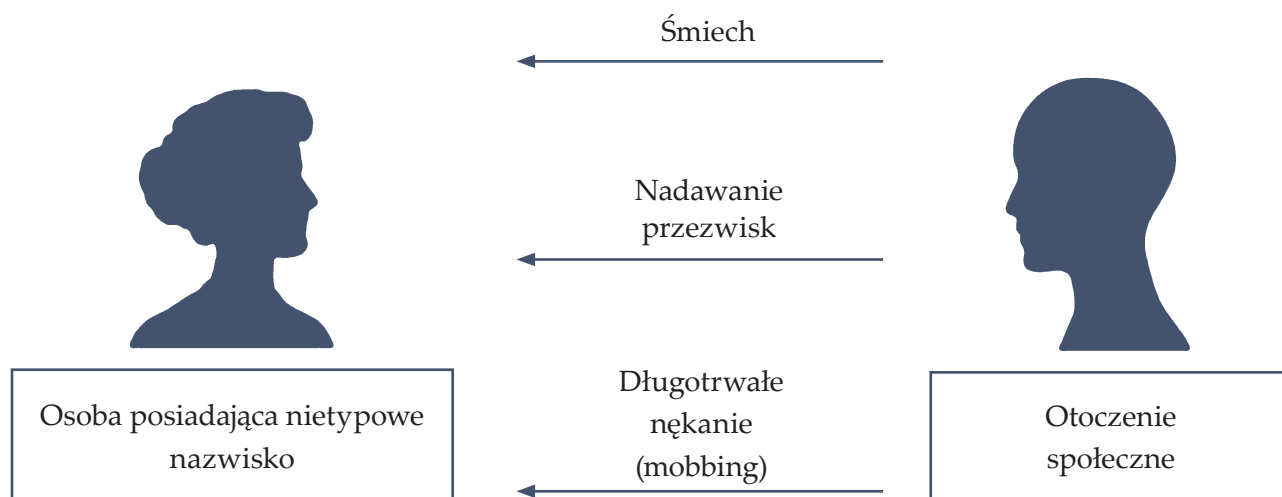
No jak ktoś ma na nazwisko Król, no to kojarzy się to z wysoko postawioną osobą. Jak wśród takich króli, jesteś Wróbel, no to jest takie „o kurde, ale wieśniak” [śmiech]. Jeszcze w podstawówce i później miałam taki problem z wymawianiem R, więc to dodatkowa taka siara. Mówię „Jezu, jak mam się przedstawić. Nikt nie zrozumie”. Ale no, teraz to już lepiej mówię (R4).

Moment ujawnienia tożsamości jest momentem trudnym i negatywnie postrzeganym przez osoby o nietypowych nazwiskach. Główną przyczyną jest reakcja otoczenia. Najczęściej była ona negatywna i przejawiała się w ośmieszaniu, nadawaniu przezwisk oraz zadawaniu niezręcznych pytań. Według rozmówców znacznie rzadziej pojawiały się reakcje o pozytywnym charakterze. Sposób, w jaki reagowali partnerzy interakcji, zależał przede wszystkim od okoliczności, w których odbywał się ceremoniał zapoznawania się – czy było to miejsce lub czas mające pozytywne konotacje z nazwiskiem, czy też stanowiące opozycję do noszonej nazwy. Społeczne uznanie nazwisk za zaletę sprawiało, że nawet sami posiadacze zmieniali o nich opinię. Odczuwali do nich przywiązanie, a nawet dumę.

Negatywne reakcje na nietypowe nazwiska

We wstępie niniejszego artykułu przywołałam rozróżnienie na „dobre i złe” nazwiska, którego autorem jest Mirosław Boruta. Nazwiska są elementem stratyfikacji społecznej. Otoczenie społeczne potrafi bez uzasadnienia postawić jednostkę mającą „złe” nazwisko w niekorzystnej sytuacji i zdyskredytować jej umiejętności, charakter, wizerunek na bazie samego nazwiska. Na podstawie tego stwierdzenia można więc wnioskować, że w niektórych sytuacjach społecznych nietypowe nazwiska mogą utrudniać egzystowanie w społeczeństwie⁵. Rozmówcy byli bowiem ofiarami różnego rodzaju reakcji otoczenia, których konsekwencją był odczuwany wstyd i poniżenie. Rysunek 1 przedstawia wyodrębnione w trakcie analizy wywiadów reakcje otoczenia. Wyróżniono śmiech, długotrwałe nękanie oraz nadawanie przezwisk.

Rysunek 1. Negatywne reakcje otoczenia na nazwiska badanych



Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Wyżej wymienione reakcje można określić jako rytuały ośmieszania. Celem zastosowania rytuałów jest utracenie twarzy przez jednostki posiadające piętno – nietypowe nazwisko. „Twarz” według Goffmana to „pozytywna wartość społeczna przypisywana osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmą, że trzyma się określonej roli” (Goffman 2008: 5). „Twarz” jest obrazem własnego ja. Uczestnicy posiadający widoczne atrybuty, piętna, mogą oczekiwać, że ich partnerzy interakcji będą

⁵ Tutaj warto zaznaczyć, że utrudnienia związane z negatywnymi reakcjami otoczenia społecznego zależą od kontekstu, typu skojarzeń, które niosą ze sobą nietypowe nazwiska, oraz od wcześniejszych doświadczeń i uprzedzeń osób dokonujących negatywnych reakcji. Negatywne reakcje mogą, ale nie muszą wystąpić. W zależności od znaczenia słowa tworzącego nazwisko i skojarzeń partnerów interakcji może wystąpić efekt aureoli (Pacholski, Słaboń 2001: 41), polegający na skłonności do przypisywania pozytywnych cech związanych z pierwszym wrażeniem, którym w tym przypadku jest nowo poznane nazwisko. Przypisując jednostce pozytywne lub negatywne cechy, zwiększa się prawdopodobieństwo, że w innych zakresach również ocenimy ją tak samo. Poza kojarzeniem nazwisk z lubianymi lub potępianymi przez opinię publiczną jednostkami ważną rolę może odegrać znaczenie nazwiska dla roli społecznej wykonywanej przez daną osobę.

traktować ich zgodnie z odgrywaną rolą, pomijając cechę piętnującą (Goffman 2008: 7). Moi rozmówcy oczekiwali, że będą traktowani na podstawie ich umiejętności, charakteru, a nie przez niezależny czynnik – nietypowe nazwisko.

Najpowszechniejszą reakcją otoczenia, opisywaną przez moich rozmówców, był śmiech. W ramach tej reakcji umieściłam również żarty i drwiny. Było to zjawisko ośmieszania:

Śmieszyło ich to. Nazwisko było dla nich śmieszne. Myślę, że jest to naturalna reakcja dzieci, bo dzieci z natury są szczerze i złe, i głupie. [...] Myślę, że było mi trochę głupio. [...] No to wiem, że niektórzy mówili do mnie po tym nazwisku, zamiast po imieniu. I to wywoływało zabawną reakcję u nich (R3).

Badany o nazwisku Rzeźnik był obiektem żartów głównie w kręgu mężczyzn. Nazwisko było uznawane przez nich za wadę fizyczną lub wadliwą cechę charakteru:

Znaczy, wiesz, w kręgu mężczyzn się żartuje, i to dosyć „hardkorowo”, i to z wszelkich przywar. Za chudy, za gruby, za niski, cokolwiek. I myślę, że to mi właśnie dało do myśli, że jest coś nie tak z tym (R6).

Sytuacją, która szczególnie drażniła Rzeźnika, było odczytywanie przez nauczyciela listy obecności. Słyszając śmiech klasowych kolegów, odczuwał dyskomfort, skrępowanie oraz wstyd. Towarzyszące mu uczucia sprawiały, że nie chciał wracać na szkolne zajęcia:

No, przy liście obecności, pierwsze dni to była masakra. Ja nie chciałem tam wracać. Nie tylko z tego powodu, nie tylko z tego powodu, ale też. Tak, no przy liście obecności no słyszałem taki szmer wywołany przez kilkanaście osobnych stłumionych śmiechów (R6).

Rozmówczyni o nazwisku Wróbel również była obiektem żartów i drwin. Poza śmiechem partnerzy interakcji nadali jej złośliwe przezwisko, które przedstawiało jej nazwisko w złym świetle. „Odziedziczyła” je po starszym bracie. „Ptasior”, mający negatywny wydźwięk, kojarzony z męskimi intymnymi częściami ciała, powodował zażenowanie oraz złość rozmówczynie:

Wiesz co, w gimnazjum może tak, bo wtedy wiesz, każdy eee, no weszła ta moda, że ksywki, czy coś, więc każdy szuka jakiegoś punktu zaczepienia. Jeszcze miałam starszego brata, którego nazywali „ptasior”, no to kurde, jak ja tego nie lubiłam. A miałam takich debilnych znajomych, że to przezwisko, tak wiesz, się w sumie dziedziczyło i ten cholerny „ptasior” później spadł na mnie i mnie to tak strasznie wkurzało, bo „ptasior”, no jak to strasznie brzmi, no proszę cię, jak jakieś genitalia. No a tak to nauczyciel, no ja miałam kilku takich właśnie może nie śmieszków, ale próbowali być tacy fajni. No to wiesz, też zawsze „ooo, wróbelek elemelek” czy coś. [śmiech] No nieee, nie, nie, nie, to było straszne (R4).

Rozmówca o nazwisku Płaczek również wspominał przezwiska, które nadawali mu znajomi. Samo nazwisko kojarzone z negatywnym stanem psychicznym było jego „ksywką”. Zdarzało się jednak, że i ono było stosowane zamiennie z innym wyrazem:

Po liceum już zawsze moją ksywką było ee „płaczek”, czasem jak ktoś chciał ee zażartować, to „mazgaj” (R1).

Na podstawie wypowiedzi badanej o nazwisku Piątek można wysnuć wniosek, że przezwiska były celowym wyrazem złośliwości. Jednostki znajdujące się w otoczeniu badanych wykorzystywały wcześniej zgromadzone informacje o tym, czego obiekt przezwisk nie lubił. Celem nadawania takich „ksywek” było zdenerwowanie oraz osłabienie pewności siebie:

No, w szkole właśnie miałam dużo takich jakichś sytuacji. Na przykład w podstawówce już się zaczęło. Przezywali mnie „sobota”. [...] Nie, zawsze do mnie po imieniu mówili, ale właśnie potem już, jak już w etapach dorastania [...] właśnie zaczęłam mieć przezwisko „piątek”, „piątas” albo właśnie po angielsku do mnie mówili „Friday”. Jedna z moich koleżanek wiedziała, że nie lubię niemieckiego [...] I stwierdziła, że będzie do mnie mówiła „Freitag”, tak. To strasznie było denerwujące (R2).

Oprócz wyśmiewania się z nazwisk oraz wymyślania denerwujących dla ich posiadaczy przezwisk lub rymowanek otoczenie zadawało im również pytania sugerujące posiadanie cech kojarzonych z noszonym nazwiskiem. „No ale nie będziesz płakać?” było częstą reakcją na nazwisko jednego z moich rozmówców (R1).

Poza jednorazowymi parsknięciami śmiechem, żartami, nadawaniem przezwisk czy też układaniem rymowanek w dwóch wywiadach wyodrębniła się reakcja mająca charakter długotrwały. Jej nadawcą były osoby starsze, znajdujące się na szczycie szkolnej hierarchii – nauczyciele. W obu przypadkach rozmówczynie skarżyły się na nieuzasadnione dręczenie, powodujące poczucie niższości. Ze względu na przebieg oraz skutki tego zachowania uznałam, że może ono zostać zakwalifikowane do zjawiska mobbingu. Według Dietera Zapfa „mobbing jest długotrwałym, eskalacyjnym konfliktem obfitym w czyny mające na celu nękanie, systematycznie wymierzone w osobę będącą celem” (Zapf 1999: 70). Zwykle pojęcie to używane jest w kontekście pracowniczym, a jego prawną definicję można znaleźć w Ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy. Według artykułu 943 § 2 k.p.:

Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.

Podstawowymi cechami tego zjawiska są długotrwałość i systematyczność. Nękanie zajmuje zazwyczaj niższą pozycję w grupie niż osoba nękająca, a działanie ma charakter poniżający oraz celowy. Skutkami mobbingu są m.in. dyskomfort osoby nękaney, zachwianie jej poczucia bezpieczeństwa oraz stworzenie warunków do popełniania błędów (Bańka 2006: 212, 214).

Rozmówczyni o nazwisku Piątek zarówno w szkole gimnazjalnej, jak i w liceum była ofiarą szkolnej odmiany wspomnianego wyżej mobbingu. Każdy piątek oznaczał prośbę do odpowiedzi. Działanie to miało charakter długotrwały i ciągły, bo jego granice sięgały początków gimnazjum i końca szkoły średniej. W wypowiedziach rozmówczyni pojawiał się żal oraz poczucie dyskryminacji, ponieważ „branie do odpowiedzi” w każdy piątek było spowodowane wyłącznie nazwiskiem badanej, czyli czynnikiem od niej niezależnym:

Nauczyciele w, w sumie gimnazjum to już było, zawsze jak był piątek i brali do odpowiedzi, to mówili „no może pani Piątek”. [...] To było kiepskie, ale potem już się przygotowywałam po prostu i co no... [...] No, a w liceum właśnie też miałam takiego pana od biologii i jemu się tak spodobało to moje nazwisko, że praktycznie na co drugiej lekcji chciał mnie pytać, bo po prostu się mnie uczeplił. „Pani Piątek, pani Piątek...”. [...] No i właśnie potem, w dalszych etapach edukacji no to właśnie nauczyciele ciągle przypominali mi o tym nazwisku i mnie jakoś tak, można powiedzieć w cudzysłowie, że „dręczyli” po prostu. No bo to nie jest normalne, żeby jednak odpowiedź ustna zależała od tego, jak masz na nazwisko, jaki jest dzień tygodnia. No ja mam akurat tak na nazwisko no to, to nie jest powód, żeby, żeby miałam jakieś sankcje z tego powodu (R2).

Druga rozmówczyni z tego typu zachowaniami spotkała się na późniejszym etapie edukacji – w szkole średniej i na uczelni wyższej. Nazwisko Cebula, oznaczające warzywo kojarzone z uprawą i obszarami wiejskimi, podkreślało wiejskie pochodzenie badanej. Wicedyrektor liceum dręczyła rozmówczynię oraz zwracała się do niej wyłącznie po nazwisku (do pozostałych uczniów mówiła po imieniu). Według rozmówczyni służyło to podkreśleniu jej pochodzenia i obniżeniu jej pozycji względem uczniów pochodzących z miasta. Opisana sytuacja zmusiła Cebulę do zmiany szkoły:

Bo są osoby, które traktują mnie poważnie, bez względu na to jak się nazywam, i są osoby, które się pewnie będą śmiały. Ja miałam taką sytuację z wicedyrektor w pierwszym liceum, dlatego je zmieniłam. Czepiała się mnie, że byłam właśnie ze wsi, nazwisko, w ogóle wszystko jej się nie podobało. [...] no myślę, że była to dyskryminacja ze względu na to, że byłam spoza [nazwa miasta]. Nazwisko to tak dochodziło. Po nazwisku do mnie mówiła, a do innych po imieniu. Myślę, że chciała w ten sposób jakoś pokazać, że jestem gorsza i podkreślić, że jestem z tej wsi (R5).

Podobnie jak w pierwszym liceum na studiach pochodzenie i nazwisko również były przyczynami nękania rozmówczyni przez osobę o wyższej pozycji, promotorkę pracy licencjackiej:

Teraz na studiach też mam promotorkę, która czepia się mojego pochodzenia, nazwiska. W ogóle czepia się ludzi, którzy dojeżdżają, pracują. Uważa, że powinno się mieszkać w [nazwa miasta] (R5).

Pozytywne reakcje otoczenia na nazwiska badanych

O pozytywnych reakcjach na nazwiska wspomniano w dwóch wywiadach – tych samych, w których poruszona została kwestia długotrwałego nękania przez osoby o wyższych pozycjach. W przypadku badanych o nazwiskach Piątek i Cebula reakcje definiowane jako pozytywne występowały w miejscach, które można określić jako przeciwieństwa tych, w których uczestniczki badania były negatywnie sankcjonowane. Piątek pozytywne reakcje obserwowała w trakcie weekendu, czyli czasu wolnego od szkoły i pracy. Rozmówczyni podkreślała, że bardzo lubi ten czas i chętnie spędza go, „imprezując” ze znajomymi – wtedy też najczęściej zawiera nowe znajomości:

Tak, bardzo lubię piątki i jak jest piątek, to wiem, że jest to początek weekendu i koniec obowiązków tak jakby, przerwa przed czymś. A ja się z tym identyfikuję, bo bardzo lubię właśnie weekendy, imprezy i czas wolny [...] kiedy poznaję kogoś nowego, to się tym chwale. / – **Na imprezach?** / Tak, no bo zazwyczaj tak kogoś poznaję [...] No tak, ale zazwyczaj kiedy kogoś poznaję, to są imprezy, no bo w swoim środowisku, to trudno o nową osobę, żeby kogoś poznać. A no nie wiem, idąc do sklepu, nie poznaję ludzi, którzy stoją w kolejce, tak [...] Jak jest piątek, to jestem bardzo zadowolona z tego powodu (R2).

W sytuacjach gdy nazwisko rozmówczyni Piątek było odbierane pozytywnie „jako najlepszy dzień tygodnia”, sama rozmówczyni zaczynała traktować je w inny sposób. Stawało się powodem do dumy i ułatwiało nawiązywanie nowych kontaktów, było również tematem do rozmów:

Tak, bardziej sprawdza się w późniejszym wieku, kiedy chodzi się na imprezy. Ludzie zawsze pozytywnie reagują na to, że mam na nazwisko Piątek i się tym szczycę teraz [...] No a z takich pozytywnych sytuacji, no to mogę powiedzieć właśnie, że jakieś pięć lat temu właśnie poznałam mojego chłopaka obecnego i właśnie poznaliśmy się w klubie i to było dosyć dziwne i właśnie jak tańczyliśmy, potem zaczęliśmy rozmawiać, no to on początkowo właśnie mój chłopak, obecny, przyszedł [śmiej] chciał ode mnie numer telefonu, ale ja powiedziałam, że mu nie dam numeru telefonu i eee jak będzie bardzo chciał, to mnie sam znajdzie. No i eee wiedział tylko jak mam na imię, ale zapytał się, jak mam na nazwisko, aby mógł mnie znaleźć na jakichś portalach społecznościowych. No więc powiedziałam mu, że ee jest to najlepszy dzień tygodnia. I mnie znalazł (R2).

Dla badanej o nazwisku Cebula miejscem, w którym nazwisko wiązało się z reakcjami negatywnymi, było miasto. Podobnie jak u rozmówczyni Piątek nazwisko stawało się powodem do dumy i ułatwiało kontakt z innymi ludźmi w miejscu przeciwnym do związanego z sankcjami – na rodzinnej wsi:

A na przykład u mnie w miejscowości dużo osób zna to nazwisko, wcześniej mojego dziadka, potem taty i tam raczej to nazwisko jest słynne i jak powiem tam, że mój tata to Cebula, to raczej wszyscy wiedzą, kim jest. A jednak w mieście to jest zupełnie inaczej [...] Myślę, że jeśli chodzi o naszą miejscowość, to jest dosyć znane, mamy dosyć dużą rodzinę i wszyscy sobie jakoś radzili. [...] No, tak jak mówiłam, moje nazwisko jest wizytówką u mnie w miejscowości, a w mieście już nie (R5).

Wstyd jako kluczowa emocja posiadaczy nietypowych nazwisk

Socjalizacja to proces, w którego trakcie jednostka nabywa umiejętności odczytywania gestów innych, przyswajania wielu złożonych stanów emocjonalnych. Owe emocje mogą wpływać na samoocenę jednostki. Najpowszechniejszymi reakcjami na nazwiska badanych był śmiech i nadawanie przezwisk. Poza tym dwie rozmówczynie stały się ofiarami długotrwałego nękania. Wszyscy posiadacze nietypowych nazwisk określali reakcje otoczenia jako negatywne, wywołujące w nich wstyd, dyskomfort, skrępowanie. Ujawnienie nazwiska wiązało się z uczuciem stresu oraz niechęci – zarówno wobec partnera interakcji, jak i siebie samych. Aby opisać, w jaki sposób społeczność wpływała na posiadaczy nietypowych nazwisk, należy odwołać się do koncepcji jaźni odzwierciedlonej Charlesa Hortona Cooleya, składającej się z trzech elementów:

1. Wyobrażenia, jak jesteśmy postrzegani przez inną osobę.
2. Wyobrażenia oceny dokonanej przez tę osobę odnośnie do danego postrzeżenia.
3. Pewnej emocji, takiej jak duma, upokorzenie lub wstyd. (Cooley 1922 za Konecki 2014: 16).

Rozmówcy wskazywali, że inne osoby postrzegały ich przez pryzmat znaczenia ich nazwisk. To, w jaki sposób uczestnicy badania byli postrzegani, wiedzieli dzięki słownym lub behawioralnym konfrontacjom z innymi osobami. Partnerzy interakcji poniżali ich przez przezwiska oraz wyśmiewanie. Sami rozmówcy oceniali się więc jako jednostki gorsze oraz inne (w negatywnym znaczeniu) od pozostałych członków grup społecznych, w których przebywali. Emocją, będącą konsekwencją reakcji otoczenia, był wstyd – „Jest on wynikiem obawy o wykluczenie z grupy, obawy przed odrzuceniem, wynikiem negatywnego postrzegania siebie, niskiej samooceny, podporządkowania oraz oceny swoich działań jako niezgodnych z oceną rzeczywistości” (Pawłowska 2011: 101).

Omawiając emocję wstydu, warto odwołać się do koncepcji Goffmana. Jednostki egzystujące w społeczeństwie określił on jako aktorów teatru życia codziennego. „Jako postacie występujące przed publicznością nie możemy poddawać się zmiennym nastrojom. Nie możemy pozwolić, by na naszej działalności społecznej odbijały się stany organizmu, choć odbierają je zmysły i ciało” (Goffman 2008: 85). Goffman pod pojęciem zmiennych nastrojów ma na myśli zakłopotanie oraz zawstydzenie. Jednostka, która wkracza w daną grupę, narzuca jej swoją definicję sytuacji, wizję swojego postępowania i odbioru przez innych tego zachowania. W przypadku gdy ktoś zaprzeczy, poda w wątpliwość ową definicję sytuacji, dana interakcja może ulec przerwaniu, a jednostka może

poczuć się zawstydzona (Goffman 2008: 48). Rozmówcy odczuwali zawstyżenie i zakłopotanie. Nazwisko sprawiało, że nie byli postrzegani w taki sposób, w jaki chcieli i oczekiwali. Mimo ich starań i pracy wkładanej w budowanie własnego wizerunku otoczenie społeczne żartowało z nich, nawiązując do noszonych nazwisk. Harold Garfinkel pojęcie wstydu opisuje przy okazji analizy ceremonii degradacji statusu. Według niego wstyd wyraża się w zakryciu tej części ciała, która wystawiona jest na publiczne obserwacje – w naszej kulturze są to twarz i oczy. Poza fizyczną reakcją na wstyd Garfinkel przywołuje werbalne przykłady okazywania zawstyżenia przez używanie zwrotów oznaczających chęć usunięcia się z widoku publicznego, takie jak: „Chciałem zapaść się pod ziemię”, „Myślałam, że spałam się ze wstydu”, „Chciałam uciec”, „Chciałem się schować” (Garfinkel 1956: 420–424).

Psychoterapeutka Helen Lewis (1971) wyróżnia dwa rodzaje wstydu: (1) nieskrywany wstyd niewyodrębniony i (2) wstyd pomijany.

Nieskrywany wstyd niewyodrębniony obejmuje bolesne uczucia, które nie są identyfikowane jako wstyd przez osobę, która ich doświadcza. „Uczucia te raczej nazywane są za pomocą innych słów, ukrywających doświadczenie wstydu: czułem się głupio, głupi, czułem się ośmieszony, czułem się jakoś dziwnie, niekompetentny, niska samoocena, narażony, podatny na zranienie, niepewny” (Konecki 2014: 23).

Wstyd pomijany jest ignorowany. „Jednostka go odczuwająca stara się uniknąć bólu z jego powodu, zanim zostanie on przez nią całkowicie doświadczony. Robi to za pomocą szybkiego myślenia, szybkiej mowy, szybkiego działania” (Konecki 2014: 24).

Rozmówcy odczuwali oba wyżej opisane rodzaje wstydu. Były one zauważalne zarówno w trakcie trwania samego wywiadu, jak i w treściach ich wypowiedzi. W wywiadach rozmówcy niechętnie wymawiali swoje nazwiska. Towarzyszył im przy tym nerwowy śmiech. Część z nich zamiast wypowiedzenia nazwiska mówiła „no wiadomo, jakie ono jest” albo milczała, rozkładając ręce – sugerowało to odczuwaną przez nich niemoc, zażenowanie (Goffman 1956). Badani mówili, że czuli się głupio, gdy ktoś z otoczenia społecznego żartował z ich nazwiska – to również wskazywało na uczucie wstydu.

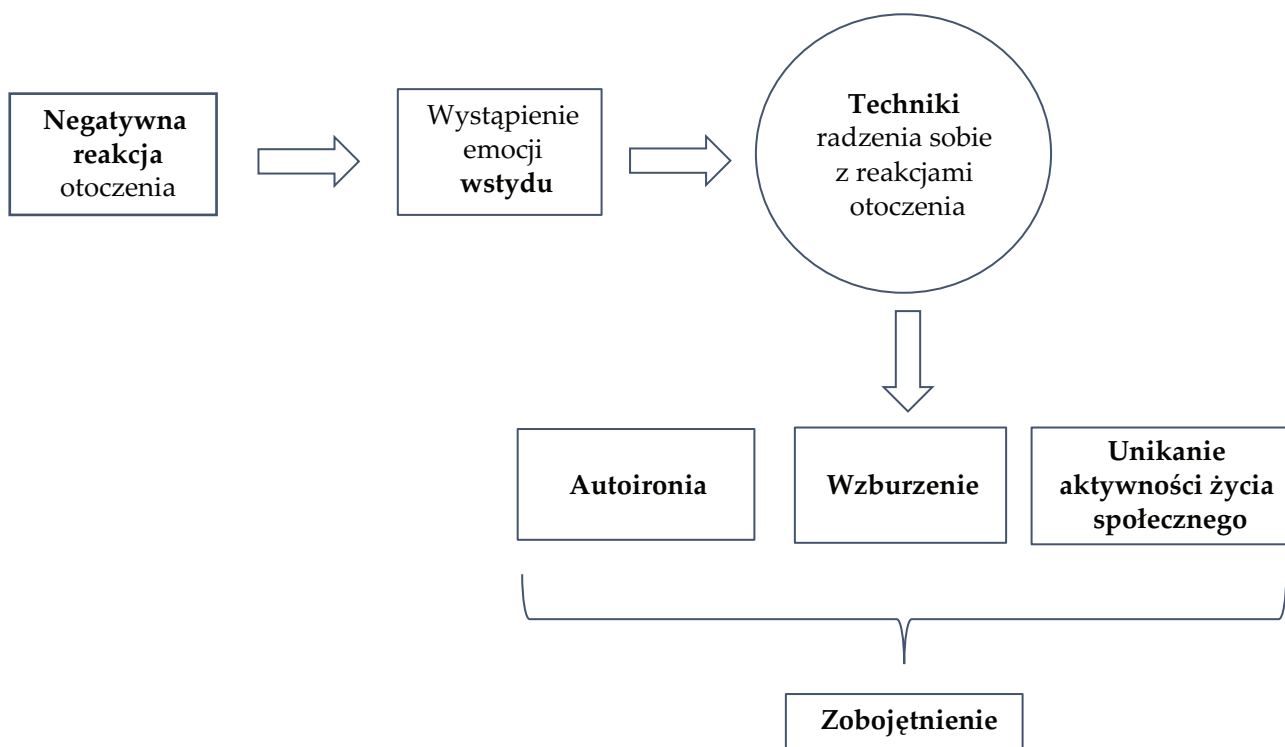
Wstyd pomijany okazywany jest szybkim mówieniem, wymyślaniem różnego rodzaju sposobów, by go zniwelować oraz by go nie ujawniać przed partnerem interakcji. W tym celu jednostki, dostrzegając pewne zachowania partnerów interakcji względem własnej tożsamości, podejmują pracę nad jaźnią odzwierciedloną. Praca polega na kilku sposobach zachowania – człowiek „odrzuca oceny innych, interpretuje je zgodnie z własnym wyobrażeniem swojej osoby, bądź przyjmuje te oceny i akceptuje je. Jeśli są one pozytywne, to odczuwa dumę, jeśli negatywne, odczuwa wstyd” (Konecki 2014: 16). Rozmówcy zdecydowanie odrzucali oceny innych jednostek. Nie zgadzali się z przenoszeniem znaczenia nazwisk na cały ich wizerunek. Aby zneutralizować wywołany reakcjami wstyd, stosowali różnorakie taktyki radzenia sobie z nim.

Taktyki radzenia sobie z reakcjami otoczenia

Negatywne emocje, jak wstyd i zakłopotanie uaktywniają mechanizmy obronne skoncentrowane na wyparciu, a zatem zaburzające system kontroli, który zmierza do utrzymania koherencji między koncepcjami siebie, koncepcjami innych, strukturą społeczną i kulturą (Czerner, Nieroba 2011: 59).

Rozmówcy przyznawali, że reakcje otoczenia wywoływały w nich wstyd, zdenerwowanie, smutek. Nie odpowiadało im nakreślanie ich osobowości wyłącznie nazwiskiem. Aby ich koncepcja siebie stała się równie zauważalna dla otoczenia społecznego, stosowali trzy mechanizmy obronne: autoironię, unikanie aktywności życia społecznego, wzburzenie. Gdy żadna z wymienionych taktyk nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, a negatywne reakcje otoczenia narastały, rezygnowali z mechanizmów obronnych. Wybór ten można określić jednak jako kolejną taktykę, którą większość rozmówców stosuje do dziś – brak reakcji, zubożnienie, zblazowanie.

Rysunek 2. Taktyki radzenia sobie z reakcjami otoczenia



Źródło: opracowanie własne na podstawie wywiadów.

Autoironia

Rozmówcy wyznawali, że niechętnie ujawniali swoje nazwiska. Większość z nich podkreślała, że nie ma problemów z nawiązywaniem nowych relacji, są raczej otwarci i śmiali. Problem pojawiał się w momencie, gdy musieli przedstawić się z nazwiska. Obawy oraz lęk mogły być objawami strachu przed utratą kontroli nad tożsamością.

Teoria kontroli nad tożsamością polega na tym, że emocje występujące u jednostki w określonej sytuacji społecznej sygnalizują stopień zgodności między tym, jak widzimy siebie, a tym, jak widzą nas inni (Stets, Burke 2014). Przywołując myśl Zbigniewa Bokszańskiego (1975), gdy jednostka czuje się marginalizowana, może postępować niezgodnie z obowiązującymi wartościami i środkami. Negatywne uczucia w danej sytuacji społecznej powodują, że jednostki stosują różne strategie, by im zaprzeczyć oraz dążą do tego, by ich zachowanie zostało odebrane w sposób, który jest zgodny z ich własną opinią o nich samych.

Rozmówcy mający nietypowe nazwiska wypracowali w sobie strategię radzenia sobie z komentarzami zarówno nowo poznanych osób, jak i znajomych. Najczęściej stosowaną strategią była autoironia, której celem było pokazanie dystansu wobec noszonego nazwiska. Wróbel pokazywała dystans do siebie i swojego nazwiska przez śmiech i wskazywanie na swój nos. Według niej ze względu na jego wydatność może kojarzyć się z dziobem wróbla:

No, kiedyś bardziej się śmiałam po prostu, niż próbowałam obrócić w żart. Biłam się po tym nosie i „Wróbel, hehe”. [śmiech]. Ale teraz już nie mam jakichś problemów, żeby, gdy się przedstawiam, wypowiedzieć to swoje nazwisko, czy coś. [...] No, też się śmieję, bo wiesz, mam taki ptasi nos, no nie oszukujmy się, no. I jak zawsze ktoś się pyta, jak się nazywasz, no to ja zawsze, no wiesz [pokazuje na nos] Wróbel (R4).

Coraz częstsze, nieprzemijające komentarze, reakcje partnerów interakcji mogły sprawić, że odczuwane emocje (m.in. wstyd) stawały się etykietami. Znajomość przebiegu interakcji, której przedmiotem było nazwisko, nauczyła mnie i moich rozmówców, czego możemy się spodziewać oraz w jaki sposób będziemy się czuli w sytuacjach tego typu (przedstawienie się, żarty, wyśmiewanie nazwiska). Dlatego osoby o nietypowych nazwiskach nie tylko reagowały na wyśmiewanie samoosmieszeniem, ale również niekiedy uprzedzały nim reakcje partnera interakcji. Tego typu zabiegi stosował rozmówca o nazwisku Rzeźnik, wyprzedzając jakiegokolwiek reakcje drugiej osoby:

Z takim nazwiskiem trzeba cały czas śmieszkować. Jak ludzie dopytują na końcu rozmowy, jak się pan nazywa, z kim miałam przyjemność, to wypowiadam tę frazę, po czym dodaję: „łstwo zapamiętać”. He he. [...] No [...] natomiast ogółem bardzo szybko nauczyłem się to obracać w żart, nie? (R6).

Wzburzenie

W trakcie analizy wywiadów wyłonił się inny, opozycyjny do poprzedniego sposób radzenia sobie z reakcjami otoczenia. W ramach wzburzenia można wyróżnić dwa rodzaje działań – reaktywne (nagłe, charakteryzujące się gwałtownością wywołaną emocjami) oraz podejmowane świadomie. Można je uznać za celową taktykę obronną.

Działania pierwszego typu były niekontrolowane, spontaniczne i nieprzemysłane. Dochodziło do nich w przypadku, gdy poprzednia strategia zaczynała być uporczywa oraz niewystarczająca. Były to złość, okazywanie niechęci:

No, mnie to strasznie wkurzało, myślałam, że zamorduję tę osobę, autentycznie. Ale wiesz co, na początku. Potem jakoś się przywykło. Ale właśnie chyba bardziej wkurzał mnie ten „elementek”. No ja nie lubię takich zdrobnień, to jest wyzysk. To mnie doprowadza do białej gorączki, że ja z nauczycielami potrafiłam się wyklócać, żeby oni tak na mnie nie mówili, czy coś. [...] No, denerwowało mnie to po prostu (R4).

Drugi typ działań, który można określić mianem taktyki, polegał na celowym „odbijaniu piłeczki”, czyli wyśmianiu osoby będącej autorem pierwotnej reakcji:

No ale co, co miałam z tym zrobić, po prostu się burzyłam. [...] No, że „aaale śmieszne” i mówiłam na przykład jakąś rymowaną, na temat tej osoby, która po prostu do mnie tak mówiła, na temat, związane z jej nazwiskiem. Nie pamiętam tych nazwisk, ale no coś typu, że „Jacek placek haha” i też się śmiałam po prostu, odpowiadałam atakiem na atak. [...] No co, jak ktoś mnie atakował, to ja też atakowałam, nawet jeśli nie miał jakiegoś śmiesznego nazwiska. No, ale skoro uważał, że mi się należy jakaś kara za to, że mam tak na nazwisko, no to ja też chciałam mu dowalić i tyle. (R2).

Ymmm, potem zaczęło mnie to już irytować i eee już w wieku nastoletnim ee to już czasem jakies eee niekoniecznie miłe eeemm w niekoniecznie miły sposób odpowiadałam. [...] W taki ee ironiczny (R1).

Autoironia i wzburzenie jako taktyki neutralizacji

Techniki autoironii oraz wzburzenia nasuwają skojarzenie z teorią neutralizacji Greshama Sykesa i Davida Matzy (1957). Co prawda ich teoria dotyczyła podkultur dewiacyjnych, czyli takich, których wartości, normy zachowania stoją w sprzeczności z kulturą dominującą, jednak można odnaleźć w ich stwierdzeniach wzmianki odpowiadające motywom używania technik neutralizacji przez posiadaczy nietypowych nazwisk. Zgodnie z teorią neutralizacji taktyki w jej ramach stosowane:

Mają osłabiać (neutralizować) moc obowiązywania normy, którą ma się zamiar naruszyć. Umożliwiają one popełnienie zabronionego czynu bez poczucia lęku czy wyrzutów sumienia, które mogą pojawić się po jego dokonaniu. [...] Pełnią one również funkcję motywacyjną. Umożliwiają bowiem takie definiowanie sytuacji, z którego wynika, że zachowanie pozostające w sprzeczności z obowiązującym porządkiem moralnym czy prawnym jest nie tylko dopuszczalne, ale wręcz może się okazać konieczne (Siemiaszko 1993: 188–189).

Z kolei Goffman opisuje mechanizm *cooling the mark*, czyli świadomego zastosowania wszechobecnego mechanizmu społecznego, który pomaga ludziom zaakceptować porażkę. Część ludzi może się kierować stanowiskiem „Ja im pokażę” (*I'll show them*) i w ten sposób usprawiedliwiać odwet za atak na poczucie własnej wartości (Goffman 1952).

Posiadacze nietypowych nazwisk uznawali obrazę i wyśmiewanie za czyny poniżające, uderzające w ich godność i samoocenę. W odpowiedzi na słowne zaczepki stosowali jednak te same metody, które były używane wcześniej przez ich prześladowców. Nie czuli się jednak winni i odpowiedzialni za wyrządzone szkody. Uznawali to za zachowanie niezbędne, mieszczące się w ramach normy. Twierdzili, że jest wymagane, by utrzymać swoją pozycję społeczną oraz zatrzymać negatywne reakcje środowiska społecznego. W tym przypadku można więc nawiązać do takich technik neutralizacji Sykesa i Matzy (1957) jak kwestionowanie ofiary i odpowiedzialności.

Śmiech i żarty to kolejne reakcje środowiska społecznego, pojmowane przez rozmówców jako negatywne. Oddziaływały one degradująco na samoocenę i lubienie własnych nazwisk. Mimo to posiadacze nietypowych nazwisk również stosowali żarty. Tym razem były one jednak wymierzone w nich samych. Autoironia stanowiła więc pewnego rodzaju kwestionowanie siebie jako ofiary. Rozmówcy dawali tym samym sygnały, że reakcje otoczenia nie wywołują w nich żadnych negatywnych emocji. Żartując, okazywali dystans do siebie i swoich nazwisk, co miało wywołać sympatię u osób degradujących ich status w danej sytuacji.

Unikanie aktywności życia społecznego

Kolejną strategią, mającą na celu unikanie powtarzających się i poznanych wcześniej reakcji otoczenia, jest unikanie sytuacji, w których mogłoby dojść do ujawnienia tożsamości. Owa taktyka może zostać skojarzona ze „strategią asymilacyjną”. Goffman, opisując sposoby radzenia sobie z piętnem i reakcjami na ów atrybut, wymienia dwa sposoby reagowania osób noszących piętno: (1) wspomnianą strategię asymilacyjną i (2) eksponowanie perspektywy wewnątrzgrupowej. Zarówno unikanie aktywności życia codziennego, jak i dalej opisane zobojętnienie to przykłady asymilacji. „Od jednostki z piętnem oczekuje się, aby swoim zachowaniem nie dawała do zrozumienia, że jej brzemię jest ciężkie ani że dźwiganie go sprawiło, iż stała się inna niż my (normalisi)” (Goffman 2005: 19).

Przed wywiadem z rozmówcą o nazwisku Rzeźnik okazało się, że na jednym z portali społecznościowych podane nazwisko różni się od prawdziwego. Zapytany o to, dlaczego nie podał swoich prawdziwych danych, odpowiedział, że nazwisko go krępuje i chętnie odwleka moment jego ujawnienia:

Dobre pytanie [...], żeby nie straszyć ludzi? W sumie powiem szczerze, krępuje mnie to. Nie lubię swojego nazwiska i zamierzam je zmienić. Pewnie dawno temu już bym to zrobił. [...] Chociaż kiedyś odwlekałem moment albo wolałem, aby ludzie się dowiedzieli o moim nazwisku inną drogą (R6).

Mimo że odczytywanie szkolnej listy obecności było związane ze słyszeniem reakcji klasy w postaci śmiechu, dla Rzeźnika była to wciąż lepsza forma ujawnienia nazwiska niż przedstawienie się samodzielnie. Nie musiał decydować o tym, kiedy ten moment nadejdzie, ani myśleć, w jaki sposób powinien to zrobić:

Nienawidzę, jak ktoś mnie pyta o moje dane personalne, więc [...] wiesz, nawet dobrze, że była ta lista obecności, bo chociaż każdy dowie się w inny sposób niż ode mnie, nie muszę, wiesz. Znaczy i tak słuchałem tych śmiechów, ale przynajmniej sam nie muszę się w to angażować i wypowiadać, bo nienawidzę tego, strasznie (R6).

Rozmówca twierdził, że nazwisko ograniczało go w podejmowaniu decyzji o wielu inicjatywach. Mimo chęci udziału w rozmaitych aktywnościach życia społecznego nie decydował się na to. Przyms zaprezentowania nazwiska szerszej grupie osób osłabiał jego morale. Wstyd oraz narastająca niechęć do swojego nazwiska wywoływały u niego gniew i żal wobec swojej sytuacji:

Unikam no różnych takich aktywności, gdzie jednak z tym nazwiskiem trzeba się odnieść, z tego czy innego powodu. [...] pamiętam, jak pracowałem, działałem kiedyś w takiej młodzieżówce jednej z partii politycznych i unikałem jakichś wystąpień, które wiązałyby się z tym, że moje nazwisko będzie na jakimś plakacie, czy na jakimś nawet banerze w internecie, grafice. Wystąpienie takie i takie, przemawiać będą [...] Unikałem tego właśnie przez nazwisko. Gdyby nie ono, to nie miałbym z tym problemu, absolutnie. Nawet czasami mnie to wkurzało, że wystąpiłbym tu i tam publicznie, ale kwestia zapowiadania, że teraz przemówi, przemówi kolega [...] no (R6).

Zobojętnienie

Narażenie na nieustające reakcje otoczenia powodowało, że osoby mające nietypowe nazwiska były zmuszone do ciągłego reagowania. Reagowanie polegało na wyżej opisanych: okazywaniu dystansu do siebie i swojego nazwiska przez żarty, wyklócaniu się czy też unikaniu niektórych okoliczności, których charakter zmusiłby do ujawnienia swoich danych personalnych. W momencie gdy rozmówcy przestawali dostrzegać sens używania jakichkolwiek taktyk obrony tożsamości, decydowali się na zaprzestanie ich stosowania. Pozostawali w stanie obojętności wobec kolejnych zaczepek i komentarzy partnerów interakcji. Zobojętnienie na reakcje swoją formą przypomina zblazowanie, rozumiane

jako skrajny typ nudy. Za czynnik wywołujący zblazowanie uważa się ogrom stymulacji, jakim jest poddawana jednostka. Ich liczba sprawia, że nie jesteśmy w stanie ich wszystkich przetworzyć (Bell i in. 2004: 219). Mimo że określenie zblazowania (Simmel 2005) używane jest głównie w kontekście życia w wielkich miastach oraz obcowania z technologią i internetem, wydało się pasować do odczuć uczestników badania: „[...] Dzisiaj już mi w sumie strzyka, jak kto do mnie mówi” (R4).

Decyzja o niereagowaniu mogła być spowodowana strachem przed powtórzeniem konfliktów:

Nie, nie postawiłam się, bo nie chciałam żadnych konfliktów, jeszcze, żeby jakoś to ee się przemieniło w jeszcze większą jakoś może nienawiść do mojej osoby, mojego nazwiska raczej (R2).

Pustelnik uważał, że zobojętnienie wynikało z jego dojrzałości emocjonalnej. Dodał również, że reagowanie nie przyniosłoby żadnych rezultatów:

Myszę, że w podstawówce negatywnie je postrzegałem, bo wiązały się z nim reakcje rówieśnicze. Ale właściwie w tej chwili jestem osobą dojrzałą emocjonalnie i nie zwracam żadnej uwagi na ocenę mojego nazwiska. [...] No, nie reagowałem. Bo co mogłem zrobić, nic nie mogłem zrobić (R3).

Rodzina a nazwisko

Większość rozmówców przyznała, że nie rozmawiała z członkami rodziny o pochodzeniu lub znaczeniu swoich nazwisk. Badani nie przyznawali się im również do bycia ofiarami drażniących ich przezwisk i zachowań, które obniżały ich samoocenę i przeszkadzały w codziennych aktywnościach. Ukrywanie swoich problemów mogło być spowodowane brakiem więzi z opiekunami czy też obawami, że skarga może pogorszyć sytuację. Nie mówili o nazwisku jako o wartości rodzinnej, którą z dumą chcą przekazywać kolejnym pokoleniom. Nazwisko nie stanowiło dla nich atrybutu spajającego ich z pozostałymi członkami rodziny:

Nie, nie rozmawiałem. Właściwie to mieszkam z babcią, więc też nie miałem jak rozmawiać (R3).

Akurat na ten temat nie rozmawialiśmy (R1).

Może kiedyś, przy okazji coś takiego powiedziałem, ale widzisz, nie spotkało się to z reakcją na tyle wyraźną, abym ją zapamiętał w ogóle (R6).

Nie, właśnie nie rozmawiałam. Może bym porozmawiała właśnie z moim tatą, ale niestety odszedł, jak miałam trzynaście lat, więc w sumie jak byłam młoda, to nie myślałam nad tym, a teraz bym chętnie porozmawiała. A z mamą no to nie gadałam w sumie o tym nazwisku. [...]

Nie, już w liceum to tam nie miałam potrzeby, żeby się tym dzielić, no co. Przyjmowałam to po prostu (R2).

Dwie rozmówczynie miały jednak inne zdanie o nazwisku w kategoriach więzi rodzinnej i wartości spajającej spokrewnionych ze sobą ludzi. Silne uczucia i emocjonalne przywiązanie do rodziny pomogły im w radzeniu sobie z negatywnym oddziaływaniem otoczenia. Pomimo żartów, drwin, nieprzychylnych komentarzy obie deklarowały dumę z noszenia swoich nazwisk. Duma to druga obok wstydu emocja wyróżniona przez Cooleya (1922). Poszczególni członkowie rodzin byli dla rozmówczyń uosobieniem takich wartości jak pracowitość, zaradność i odwaga. W tym przypadku nazwisko nie nakreślało osobowości jednostek, a osobowość nazwisko. Rozmówczynie odczuwały dumę z przynależności do swoich rodzin, a ta duma została przeniesiona na nazwiska. W tym przypadku nie liczyło się brzmienie i znaczenie nazwiska, a kojarzone z nim osoby:

Na tę chwilę raczej jestem dumna. Może to też wynika z tego, że ja tego nazwiska nie chcę zmieniać, ale dlaczego, nie wiem. Ja patrzę na ludzi w mojej rodzinie i oni są naprawdę super. Można na nich polegać. Oni są takimi osobowościami, każdy jest inny, każdy spełnia się w innej dziedzinie. I dla mnie to jest łął. Nie jesteśmy takim jednym zlepkiem ludzi, którzy, oni są wszyscy jednakowi, tylko każdy jest inny, no i to według mnie wpływa na to, że to nazwisko Wróbel jest takie super. No bo my jesteśmy tak jakby we wszystkich dziedzinach. Samo w sobie „Wróbel” wywoływało u mnie kiedyś wstyd, ale ze względów rodzinnych już tego nie ma (R4).

Myszę, że poniekąd do dumy. Bo jednak mój tata i dziadek osiągnęli wiele, mając to nazwisko właśnie, tak? (R5).

Zakończenie i wnioski

Już w trakcie przeprowadzania wywiadów wyodrębniła się pierwsza kategoria – czyli reakcje otoczenia na nazwiska badanych. Okazało się, że każdy z uczestników badania był „ofiara” negatywnych reakcji otoczenia. Najczęściej owe reakcje występowały w gronie rówieśników, w szkołach podstawowych lub gimnazjalnych. Reakcje polegały na wyśmiewaniu, układaniu poniżających rymowanek czy też nadawaniu przezwisk, które denerwowały rozmówców. W tym przypadku nazwisko pośrednio pełniło funkcję stratyfikacyjną. Negatywne reakcje otoczenia przyczyniały się do odczuwania wstydu i niższości – rozmówcy czuli się gorsi od pozostałych dzieci. W trakcie badań okazało się, że inicjatorami negatywnych reakcji nie byli wyłącznie rówieśnicy badanych, ale również osoby dorosłe, pełniące funkcje opiekuńczo-wychowawcze. Byli to nauczyciele, przedszkolanki, wychowawcy sprawujący opiekę na obozach i koloniach. Instytucja szkoły odgrywa znaczącą rolę w procesie wychowania. Jej zadaniem jest troska o socjalizację i przekazywanie wartości. Poprzez wyśmiewanie, sugerowanie zachowań powiązanych ze znaczeniem noszonych nazwisk nauczyciele mogli przyczynić się do ukształtowania osobowości rozmówców zgodnej z nazwiskami, na przykład: Płaczek

dostrzegając korelację między nazwiskiem a skłonnościami do smutku i płaczu; Piątek niechętnie chodziła do szkoły w piątki; Cebula, przebywając w mieście, odczuwała ciężar pochodzenia chłopskiego. W szkole nauczyciele uważani są za autorytety. Ich postępowanie może zatem pociągać za sobą podobne reakcje pozostałych uczniów.

Dziecko, bezpodstawnie atakowane zarówno przez dorosłych, jak i rówieśników, może mieć zaniżoną samoocenę, a w konsekwencji problemy z późniejszym nawiązywaniem nowych relacji. Według przeanalizowanych wypowiedzi rozmówcy, mimo upływu lat oraz zmiany środowiska, nadal odczuwali opór przed ujawnianiem swoich nazwisk. W obawie przed kolejnymi negatywnymi reakcjami świadomie lub nieświadomie wytworzyli pewne taktyki radzenia sobie z nimi. Poza werbalnym atakowaniem osób wyśmiewających stosowali, przeważnie w okresie edukacji wczesnoszkolnej, taktykę autoironii lub unikali sytuacji, w których nazwisko musiałoby zostać ujawnione. Świadczy to o niskiej samoocenie, introwertycznym usposobieniu oraz nieustającym lęku przed powtórzeniem sytuacji ze szkolnych lat.

Według Bokszańskiego (1975) tożsamość jest wskaźnikiem sensu życia. Dostarcza informacji o tym, za kogo się uważamy i kim chcemy być. Nazwisko okazało się zarówno wskaźnikiem znaczących dla rozmówców wartości, jak i wskazówką, jacy nie chcą być. Pierwszą wartością jest rodzina. Nazwisko jest łącznikiem losów rodziny, dostarcza posiadaczom podstawowych informacji o własnych korzeniach. Niektórzy badani odczuwali z tego powodu dumę. Rozmówczynie o nazwiskach Wróbel i Cebula utożsamiały się ze swoimi nazwiskami, bo były one częścią ich rodzinnego dziedzictwa. Kojarzyły je z bliskimi, którzy imponowali im swoją zaradnością i konsekwentnym dążeniem do postawionych celów. Druga wartość to charakter. Badana Wróbel utożsamiała się ze swoim nazwiskiem ze względu na zainteresowania ornitologią i jego „ostre” brzmienie. Uważała, że jego znaczenie jest odbiciem jej sposobu bycia. Rozmówczynie o nazwisku Piątek odczuwała dumę z nazwiska, przebywając na wszelkich spotkaniach towarzyskich. Jego znaczenie kojarzyło jej się z zabawą, wolnością, a ona postrzegała się jako osoba nieobowiązkowa, ceniąca rozrywkę i aktywne spędzanie wolnego czasu. Niektórzy uczestnicy badania wyrażali niechęć wobec mówienia bądź myślenia o nich w kategoriach ich nazwiska. Było ono dla nich obce, niosło skojarzenia sprzeczne z ich postrzeganiem siebie – rozmówca Rzeźnik pragnął zmienić nazwisko na takie, które odzwierciedlałoby jego zainteresowania i pasje.

Zgromadzony materiał badawczy pozwolił potwierdzić, że nazwisko oddziałuje na osobowość i tożsamość badanych. Jest ono wizytówką człowieka, ujawnianą podczas zawierania nowych znajomości, nie powinno więc nieść żadnych skojarzeń powodujących lekceważenie partnera interakcji. Niepewność wiąże się z reakcjami członków rodziny, którzy mogliby poczuć się urażeni, a także z poczuciem przegranej walki ze swoimi słabościami. Wspomniane powody niezwykle utrudniają podjęcie decyzji o zmianie nazwiska. Ma ono wpływ na to, jakimi ludźmi jesteśmy – zarówno w swoich oczach, jak i w oczach innych. A to, w jaki sposób nazwisko oddziałuje na nasz wizerunek, jest od nas niezależne.

Bibliografia

- Alford Richard D. (1987) *Naming and Identity: A Cross Cultural Study of Personal Naming Practices*. New Haven, CT: HRA Flex Books.
- Atir Stav, Ferguson Melissa J. (2018) *How gender determines the way we speak about professionals*. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, vol. 115(28), s. 7278–7283 (<https://doi.org/10.1073/pnas.1805284115>).
- Babbie Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańka Waldemar (2006) *Szkice z psychologii społecznej*. Płock: Wydawnictwo Naukowe NOVUM.
- Bell Paul A., Green Thomas C., Fisher Jeffrey D., Baum Andrew (2004) *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne.
- Bielski Piotr (2009) *Rolnictwo ekologiczne jako zawód i powołanie*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. V, nr 3, s. 1–152.
- Bokszański Zbigniew (1975) *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boruta Mirosław (2008) *Nazwisko: tożsamość i więzi rodzinne: interdyscyplinarne konteksty socjologii rodziny*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Boruta Mirosław (2017) *Nazwisko jako fundament tożsamości poza Ojczyzną. Gruzińska gałąź Poniatowskich*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Breza Edward (2000) *Nazwiska Pomorzan: pochodzenie i zmiany*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Clark Gregory, Cummins Neil (2014) *Surnames and Social Mobility in England. 1170–2012*. „Human Nature”, vol. 25, s. 517–537 (<https://doi.org/10.1007/s12110-014-9219-y>).
- Cooley Charles Horton (1922) *Human Nature and the Social Order*. New York, NY: Charles Scribner's Sons.
- Czerner Anna, Nieroba Elżbieta (2011) *Wybrane nurty teoretyczne w socjologii emocji* [w:] Anna Czerner, Elżbieta Nieroba, red., *Studia z socjologii emocji. Podręcznik akademicki*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 45–90.
- Encyklopedia Powszechna PWN* (1975) Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Erikson Erik Homburger (2000) *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: Wydawnictwo REBIS.
- Garfinkel Harold (1956) *Conditions of Successful Degradation Ceremonies*. „American Journal of Sociology”, vol. 61, no. 5, s. 420–424 (<https://doi.org/10.1086/221800>).
- Glaser Barney G. (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej: strategie badania jakościowego*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Goffman Erving (1952) *On Cooling the Mark Out: Some aspects of Adaptation to Failure*. „Psychiatry”, vol. 15, no. 4, s. 451–463 (<https://doi.org/10.1080/00332747.1952.11022896>).
- Goffman Erving (1956) *Embarrassment and Social Organization*. „American Journal of Sociology”, vol. 62(3), s. 264–271 (<https://doi.org/10.1086/222003>).

- Goffman Erving (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goffman Erving (2008) *Człowiek w teatrze życia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Karlikowski Andrzej (2012) *Nasze nazwiska*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki Krzysztof (2014) *Część I – Dwaj teoretycy socjologii emocji* [w:] Krzysztof Konecki, Beata Pawłowska, red., *Emocje w życiu codziennym. Analiza kulturowych, społecznych i organizacyjnych uwarunkowań ujawniania i kierowania emocjami*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 11–38.
- Kowalik-Kaleta Zofia (2007) *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Lewis Helen B. (1971) *Shame and Guilt in Neurosis*. New York, NY: International Universities Press.
- Mead George Herbert (1975) *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nazwisko nie pomoże Ci w karierze* (2010) (<https://finanse.wp.pl/nazwisko-nie-pomoze-ci-w-karierze-6114260051732097a>) [dostęp: 29.01.2020].
- Pacholski Maksymilian, Słaboń Andrzej (2001) *Słownik pojęć socjologicznych*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- Pawłowska Beata (2011), *Jakościowe podejście do badania emocji* [w:] Anna Czerner, Elżbieta Nieroba, red., *Studia z socjologii emocji. Podręcznik akademicki*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 91–118.
- Pseudonimy pisarzy. Kto i dlaczego nie pisał pod własnym nazwiskiem? Powody są zaskakujące!* (2016) (<https://www.gandalf.com.pl/blog/pseudonimy-pisarzy-powody-sa-zaskakujace/>) [dostęp: 1.05.2022].
- Rozwadowski Jan (1909) *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*. Kraków: nakładem Akademii Umiejętności: Skład Główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej.
- Rymut Kazimierz (1991) *Nazwiska Polaków: słownik historyczno-etymologiczny*. Warszawa, Wrocław, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Serwis Rzeczypospolitej Polskiej (b.d.) *Nazwiska występujące w rejestrze PESEL* (<https://dane.gov.pl/pl/dataset/1681,nazwiska-osob-zyjacych-wystepujace-w-rejestrze-pesel>) [dostęp: 1.07.2022].
- Siemiaszko Andrzej (1993) *Granice tolerancji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sikora Katarzyna (2000) *Dźwięk, który nie jest nawet częścią ciebie: imię a tożsamość* [w:] Anna Gałdowa, red., *Tożsamość człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 185–196.
- Simmel George (2005) *Mentalność mieszkańców wielkich miast* [w:] George Simmel, *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 114–134.
- Stets Jan, Burke Peter (2014) *The Development of Identity Theory*. „Advances in Group Processes” vol. 31, s. 57–97.

Strauss Anselm L. (2013) *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

Sykes Gresham, Matza David (1957) *Techniques of Neutralization: A Theory of Delinquency*. „American Sociological Review”, vol. 22, no. 6, pp. 664–670 (<https://doi.org/10.2307/2089195>).

Szacka Barbara (2003) *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Szczepański Jan (1972) *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Sztompka Piotr (2002) *Socjologia*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Tomanek Paweł (2021) *Mam na imię Dystynkcja. Kapitał kulturowy rodziców a preferencje w wyborze imion*. „Studia Socjologiczne”, nr 3(242), s. 89–107.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 1974 r. Nr 24, poz. 141 ze zm.).

Zapf Dieter (1999) *Organisational, work group related and personal causes of mobbing/bullying at work*. „International Journal of Manpower”, vol. 20(1–2), s. 70–85 (<https://doi.org/10.1108/01437729910268669>).

Cytowanie

Aleksandra Płaczek (2022) *Wpływ nietypowych nazwisk na kształtowanie się tożsamości i obrazu siebie w procesie socjalizacji*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 3, s. 54–85 (<https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.04>).

The Influence of Atypical Surnames on the Formation of Identity and Self-Image During the Socialization Process

Abstract: According to researchers dealing with the concept of identity, first and last names are considered to be an element of self-identification. Six nondirective interviews were conducted with people whose surnames are unusual, originating from words which in the Polish language denote, among other things, days of the week, plants, animals, personality traits. The analysis made it possible to conclude that surnames had had an influence on the formation of the respondents' identity and self-image. The impact resulted mainly from various reactions of the social environment and the main consequence of these reactions involved an emotion of shame felt by the respondents. It aroused in them the need to use some defense mechanisms, such as self-irony, avoiding social activities, resentment, and apathy. If none of these tactics worked, and the negative reactions from the environment increased, the respondents gave up the defense mechanisms and eventually showed indifference. The analysis of the empirical material also made it possible to distinguish the meaning of family as a group which generates feelings of pride and attachment, thus helping the respondents to cope with the negative impact of the social environment.

Keywords: surname, identity, reactions of the social environment, shame, defense mechanisms